

IMIĘ i NAZWISKO:



W przasnyskiej kawiarni na rynku jak zwykle o tej porze dnia panował wzmożony ruch. Pewien smukły, lekko mślarny i nieco przypryszony już siwizną mężczyzna zajął wolne miejsce. Następnie złożył zamówienie na swój ulubiony, prawdziwy trunk. Czekając na powrót wawej kelnerki, słyszał raptownie jowialne zapytanie: - „Czy to Pan we własnej osobie? Naprawdę? Oczom po prostu nie wierzę...”. Dżentelmen uprzejmie skinął twierdząco głową, co te oznaczało przyzwolenie na przyjacielską dysputę z adwersarzem. Po dłuższym czasie obopólna dyskusja trwała w najlepsze:

– „W rzeczy samej, prawdę Pan właśnie powiedział. W naszym pięknym grodzie Przasznika ten rok to niepowtarzalny czas jubileuszków wszelakich, niebywale znaczących. Nadmienię, że jestem potomkiem i sukcesorem owej mojej rodziny, która swego zamieszkałego niemal już czasu wydała na ten ziemski padół świętego patrona tego miasta. Dość jeszcze, że jeden mój podek był na polu pierwszych stuleci nowożytnych istnym „duchem sprawczym” fundacji jednego z naszych potężnych obiektów sakralnych. A z tą to duszpasterską świątynią wiążą się dzieje naszego męskiego klasztoru Ojców Pasjonistów. W zakon wbiegającym Anno Domini również możemy pochwalić się zacnym jubileuszem stulecia funkcjonowania w kraju.”

- „Tak, zgadzam się z Panem zupełnie. Z kolei mój pradziadek był fałszywym starym mistrem młarskim. Za barmistą Matuszewskiego prętnie pracował przy gmachu ówczesnego Gimnazjum Miejskiego. A że rzecz miała się w roku 1923, to niestety porównać, że teraz Liceum Ogólnokształcące – mające w tym budynku siedzibę i kultywujące edukacyjną spuściznę poprzedniej placówki – możemy pochwalić się setną rocznicą swojego istnienia. Podobnie zresztą jak i Zespół Szkół Powiatowych. Zdaje się, że w wspomnianym 1923 roku został założony również nasz Miejski Klub Sportowy?”

- „Ma Pan absol^ó_utną rację. Sam jestem kibicem i l^ó_ubię reg^ó_ular^ó_unie ^ó_udawać się na stadion, aby wes^{rz}_żęć w g^{rz}_że biał^ó_u-niebieskich. A i w rodzinie miałem wielu wzięty^{ch}_h piłka^{rz}_ży. Za małego ^{ch}_harpagana natomiast... Oj, nieźle się ^{ch}_haratało w p^{rz}_żysłowiową gałę. Do zdartych kolan i ^ó_ucią^{rz}_żliwego b^ó_ulu. Pamiętam, że dawniej ^ó_uprawiając sport wielce k^ó_ułtywowało się ^{ch}_hart ciała, du^{ch}_ha i inne przymioty je ce^{ch}_h ^ó_ujące. Wie^{rz}_żę, że dzisiejsza młodzie^{rz}_ż ma podobnie.”

- „Tr^ó_udno się nie zgodzić. Sportem gr^ó_ud Przaśnika niewątpliwie stoi. Ale ja do^{rz}_ż ^ó_ucę jeszcze coś z k^ó_ułt^ó_ury, bo ta r^ó_uwnie^{rz}_ż tętni tu ^{rz}_życiem. Pre^{rz}_żnie działa Miejska Biblioteka P^ó_ubliczna – i to ju^{rz}_ż od rocznicowych 77. lat. Cztery zaś dekady oficjalnego słu^{rz}_żenia mieszkańcom właśnie „st^ó_uknęło” także Muzeum Historycznemu, od kt^ó_urego siedzimy przecie^{rz}_ż zaledwie kilkanaście metr^ó_uw. A ^{ch}_h, nie mo^{rz}_żna tak ^{rz}_że zapominać o naszym Miejskim Domu K^ó_ułt^ó_ury. Ar^{ch}_hitektonicznie ten ^ó_umiarkowany „star^ó_uszek” – ^{ch}_hoc ciągle jeszcze pod wzmo^{rz}_żonym m^ó_ułt^ó_um powa^{rz}_żnych prac restaur^ó_ujących – cierpliwie czeka na swoją ^{ch}_h ^ó_uczną inaug^ó_urację w nowej „sk^ó_u ^{rz}_że”.”

- „Nic dodać, nic ^ó_ująć. Dokładnie: to prawdziwy j^ó_ubile^ó_uszów czas. Nie wiem jak Pan, ale ja w tym roku nie ominąłem ^{rz}_żadnego z ni^{ch}_h i zamie^{rz}_żam podt^{rz}_żymać tę aktywność do samego gr^ó_udnia. D^ó_umny jestem, że jako przasnyszanin mogę być ^ó_ułamkiem tej historii i ciągle prze^{rz}_żywać ją na nowo z innymi. C^ó_u ^ó_u ^{rz}_ż na mnie ju^{rz}_ż czas. Pozwoli Pan, że się oddalę. Niemniej ^ó_ufam, że spotkamy się jeszcze podysk^ó_utować na niejednej miejskiej ^ó_uroczystości.”

- „Nat^ó_uralnie, podt^{rz}_żym^ó_uję Pana zdanie, że g^{rz}_ż ^{ch}_hem byłoby nie sko^{rz}_żytać z tak p^{rz}_żepastnego kalenda^{rz}_ża m^ó_unicypalnych „r^ó_u ^{rz}_żności”. R^z_żają tylko, że wciąż ^{rz}_ż dość liczna ^{rz}_żesza os^ó_ub zdaje się kompletnie lekcewa^{rz}_żć wszystkie te wyda^{rz}_żenia. ^ó_urbanistyczna p^{rz}_żest^{rz}_żień ma swoją historyczną d^ó_uszę i – że tak to wyartyk^ó_uł^ó_uję – ciągle ^ó_upomina się o swoich „a^ó_u ^{ch}_htonów”... No, ale koniec ju^{rz}_ż tej k^{rz}_żty sm^ó_utnych rozwa^{rz}_żañ. Dzięk^ó_uję za ciekawy dysk^ó_urs. Do zobaczenia zatem na miejskich ^ó_uroczystościach.”